Grzegorz Pietrzak

Motywy antypolskie i antykapitalistyczne w *Pieśniach śląskich* Petra Bezruča.

7 stycznia 2011 r.

Streszczenie

W niniejszej pracy podjęta została próba odpowiedzi na dwa pytania. Po pierwsze: czy Petr Bezruč obraża w *Pieśniach śląskich* Polaków? Po drugie: czy poezja zaangażowana w sytuację społeczną w konkretnym miejscu i w konkretnej chwili historycznej jest w stanie przetrwać próbę czasu?

Spis treści

1. Wstęp . . . 2

2. Tło historyczne . . . 3

2.1. Nacjonalizacja . . . 3

2.2. Industrializacja Śląska . . . 6

3. Postać Petra Bezruča . . . 7

3.1. Okoliczności debiutu . . . 7

3.2. Autoportret poety . . . 8

3.3. Hipotezy odnośnie tożsamości Bezruča . . . 10

3.3.1. Vladimír Vašek . . . 11

3.3.2. Ondřej Boleslav Petr . . . 14

4. Motywy antypolskie i antykapitalistyczne . . . 16

4.1. Motywy antypolskie . . . 16

4.1.1. Polonizacja ziem śląskich . . . 17

4.1.2. Ekspansja języka polskiego . . . 18

4.1.3. Polska szkoła . . . 19

4.1.4. Polski kościół . . . 20

4.1.5. Polscy Żydzi . . . 21

4.2. Motywy antykapitalistyczne . . . 22

4.2.1. Magnaci i władcy . . . 22

4.2.2. Ciężka praca w kopalni . . . 25

4.2.3. Nędza . . . 26

4.2.4. Rewolta . . . 27

5. Kontynuacja twórczości Petra Bezruča . . . 28

6. Zakończenie . . . 30

Bibliografia . . . 31

1. Wstęp

Petr Bezruč jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci czeskiej poezji. Zadebiutował w 1899 r., zmieniając zupełnie pojęcie wiersza zaangażowanego społecznie i narodowo. Działał w obronie rodzinnego Śląska Cieszyńskiego przed polskimi i niemieckimi „najeźdźcami", szerzącymi wśród Czechów własną kulturę. Lamentował nad germanizacją czeskich szkół i nad polonizacją Kościoła. Niezwykle dramatycznym językiem opisywał niedolę górników i hutników, pracujących w skandalicznych warunkach na rzecz bogaczy. Wygrażał władzy i zapowiadał rewoltę, w której poleje się krew ciemiężców prostego ludu; metodą porywczych kontrastów przeciwstawiał beztroskę wielmożnych panów i nędzę proletariuszy.

Z uwagi na liczne motywy antypolskie dzieła Bezruča nigdy nie były nad Wisłą mile widziane. Zarzuty pod adresem *Pieśni śląskich* odnośnie obrażania narodu polskiego są wypowiadane bardzo często, ich emocjonalny wydźwięk wzmacnia z pewnością wspomnienie konfliktu o Zaolzie, który na długie lata poróżnił Czechów i Polaków. Szeroka publiczność w olsce nigdy nie miała okazji przeczytać dzieł Bezruča, brakuje bowiem bowiem ich oficjalnego i kompletnego tłumaczenia.

W niniejszej pracy podjęta została próba odpowiedzi na dwa pytania. Po pierwsze: czy Petr Bezruč obraża w *Pieśniach śląskich* Polaków? Po drugie: czy poezja zaangażowana w sytuację społeczną w konkretnym miejscu i w konkretnej chwili historycznej jest w stanie przetrwać próbę czasu?

Wszystkie tłumaczenia wierszy Bezruča i Nohavicy zostały wykonane przez autora pracy w celu zwiększenia przystępności tekstu dla polskiego czytelnika (z większą dbałością o dokładność przekazu, niż o styl).

2. Tło historyczne

Terminami, którymi posługuję się w niniejszej pracy w związku z przedmiotem rozważań są przede wszystkim nacjonalizm i industrializacja, pojęcia nieodłącznie związane z najnowszymi dziejami Śląska. Zostaną one przedstawione tu szerzej w celu wprowadzenia w sytuację na Śląsku u progu XX wieku.

2.1. Nacjonalizacja

Pojęcie nacjonalizmu zna dziś każdy. Ta postawa społeczna stała się w XX wieku zarzewiem wielu konfliktów, jej skrajne formy doprowadziły do największych katastrof w historii ludzkości. Wydawałoby się, że silna identyfikacja z własnym narodem towarzyszyła nam od pradawnych dziejów. Nic bardziej mylnego – większość badaczy zgodnie datuje początki nacjonalizmu na koniec XVIII w., kiedy to Jakobini zadeklarowali dominację Francuzów nad zabobonnymi ludami Europy [Mclean, 2009].

Śląsk był pod względem narodowości miejscem wyjątkowym. U progu XX w. większość jego obszarów należała do Prus, jedynie niewielki skrawek na południe od Opawy i Wodzisławia stanowił terytorium austriackie. Od niepamiętnych czasów Śląsk przechodził z rąk do rąk, wzbogacając swą kulturę o elementy zapożyczane z różnych państw. Do dziś budzi kontrowersje pytanie o przynależność Śląska. Zarówno polscy, niemieccy jak i czescy uczeni próbują tu przechylić szalę zwycięstwa na stronę swojego narodu. Nie inaczej formułował poglądy Petr Bezruč, poeta znany z teorii o czeskości Śląska Cieszyńskiego. Na podstawie tez dr Kamuselli [Kamusella, 2007] oraz informacji zawartych w czeskich, polskich i angielskich publikacjach zaryzykowałbym stwierdzenie, że Śląsk przed rozpadem cesarstwa Habsburgów stanowił pod względem narodowościowym zupełnie odrębny organizm. Należy jednak zaznaczyć, że Ślązacy nie byli zainteresowani kultywowaniem nacjonalizmu, który uważali za zjawisko obce. Stanowili tym samym podatny grunt dla obcych ruchów narodowych.

Nacjonalizację napędzała industrializacja. Rozwinięty ekonomicznie Śląsk przyciągał zastępy zarówno inżynierów, managerów, inwestorów, jak i zwykłych robotników, poszukujących lepszego życia. Mieszanie się narodowości pociągnęło za sobą

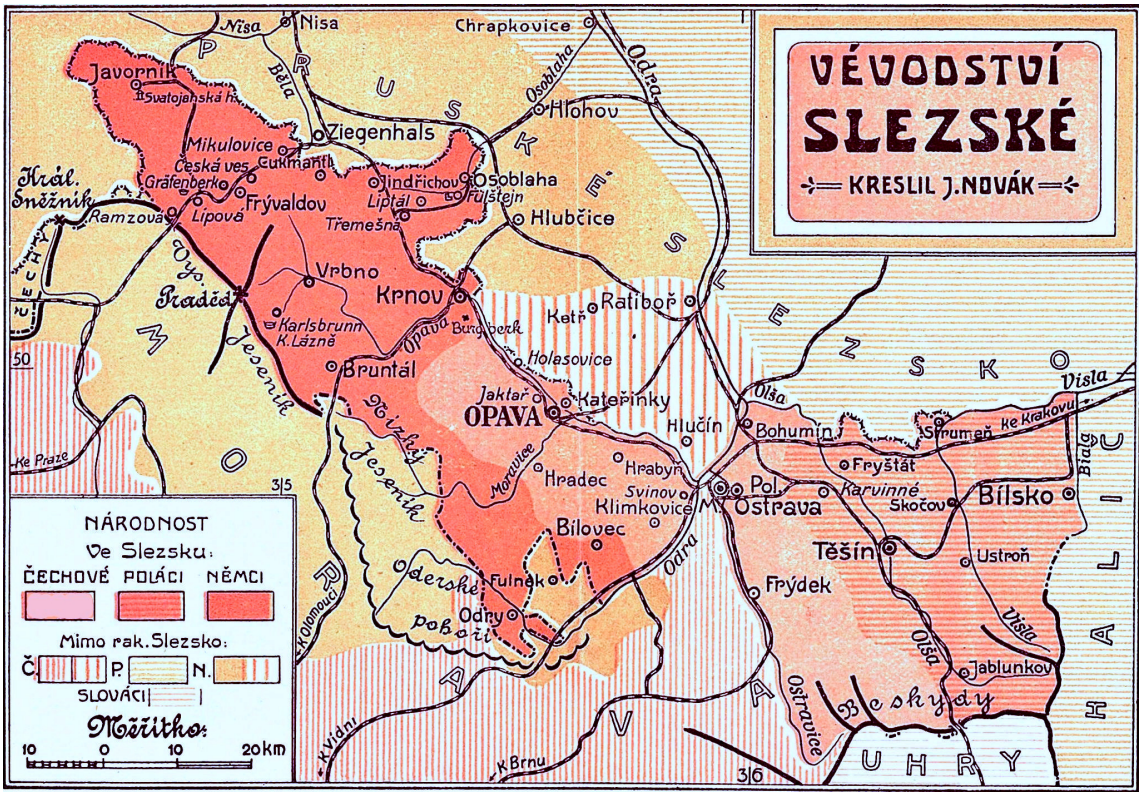

Rysunek 2.1. Mapa austriackiego województwa śląskiego z 1912 r., z zaznaczoną strukturą narodowościową. Źródło: *Slezské poutí*, František Hrnčíř.

poczucie etnicznej odmienności. Rdzenni mieszkańcy, stale pytani o narodową przynależność, musieli opowiedzieć się po którejś ze stron. Nie wystarczało już nazywanie siebie Ślązakiem lub Morawianinem.

Pierwszy do boju o Śląsk przystąpił w poł. XIX w. Niemiecki Ruch Narodowy, mający silną pozycję na terenie Prus. Prowadził działalność z tak wielkim rozmachem, że nie sposób było go zatrzymać. Wskutek agresywnej polityki germanizacyjnej doszło do całkowitej asymilacji Dolnego Śląska. Górnoślązacy opierali się Niemcom, traktowali germanizację jako atak na swoją religię, język i zwyczaje. Na ziemiach austriackich do walki wkroczyły również polskie i czeskie ugrupowania, sukcesywnie przełamując niemiecką dominację. Kuriozalnej konfrontacji trzech narodów przypatrywały się biernie austro–węgierskie władze, chcąc za wszelką cenę zachować status quo. Habsburgowie konsekwentnie realizowali koncepcję przekształcenia cesarstwa w multikulturowe państwo, doprowadzając tym samym do jego późniejszego rozpadu.

W dobie początków industrializacji czeski nacjonalizm wraz ze swoim niemieckim odpowiednikiem ścierał się na Śląsku Austriackim z problemem polskich imigran-

tów. Przybywali oni głównie z Galicji – jednego z najbiedniejszych rejonów w tej części Europy. Chętnie asymilowali się z miejscową ludnością, aby polepszyć swój społeczny status. Dość powiedzieć, że „być Polakiem” oznaczało dla cieszyńskich Ślązaków utożsamianie się z galicyjską nędzą. Czescy nacjonaliści poczuli się w tej sytuacji bardzo pewnie, postanowili wykorzystać słabość nieprzyjaciół i „podbić” obszary uważane dotychczas za polskie. Organizacje z Galicji nie były w stanie przełamać negatywnego wizerunku Polaków, ich starania osłabiał dodatkowo spór katolików z protestantami.

Mimo piętrzących się problemów Polacy sięgnęli w końcu po swoje. Realizowana przez nich idea pracy organicznej, obejmująca budowę polskiego przemysłu i szkolnictwa, dotarła również w okolice Cieszyna. Naród postrzegany dotąd przez pryzmat krzykliwych arystokratów i księży stał się jednym z liderów Europy Środkowej, motorem gospodarki Rosji i Prus [Kamusella, 2007]. Autonomiczny rejon Galicji stanowił bastion polskości, tu praca organiczna przyniosła rozwój edukacji i języka. Coraz śmielsze działania Polaków na terenie Śląska austriackiego doprowadziły do zerwania resztek współpracy z Czechami (próbowano wdrożyć koncepcję panslawizmu w obronie przed naporem Niemców). Spór próbowała bezskutecznie załagodzić czeska organizacja Jednota, wraz z jej polskim odpowiednikiem. Pedagodzy i dziennikarze z obu stron podjęli w celu przełamania konfliktu kooperację (1902 r.), organizując protesty przeciwko Niemcom i wydając czasopismo *Świat słowiański* (*Slovanský přehled*). Na przełomie XIX i XX w. skonfliktowane narody agresywnie forsowały na Śląsku austriackim swoje szkolnictwo i kulturę. Arenę tej rozgrywki stanowił głównie Cieszyn. Polacy powołali tam oddział Sokoła (1891), Towarzystwo Szkół Ludowych (1892) oraz polskojęzyczną szkołę drugiego stopnia (1895). Udało się pojednać protestantów i katolików, w rezultacie polska społeczność wzbogaciła się o tysiące nowych członków. Czescy aktywiści utworzyli w Cieszynie organizację Slezská Matica Osvěty Lidové (SMOL) oraz gazetę *Noviny Těšinské*, kilka lat później zostały one przeniesione do Ostravy i Frýdka. Lider SMOL, Ferdinand Pelc, porównał zagrożenie polskie do niemieckiego. Podjęto rozpaczliwą próbę próbę przywrócenia Śląska Czechom poprzez literaturę. Vincent Prasek redagował szkolne podręczniki, František Slama i Adolf Emil Vašek pisali prozę inspirowaną śląskimi motywami, Jan Loriš i Čeněk Ostravický tworzyli zaangażowaną narodowo poezję. Najwięcej sukcesów odniósł tu Petr Bezruč, uważany do dziś za śląskiego barda.

2.2. Industrializacja Śląska

W drugiej połowie XIX w. ziemiami śląskimi wstrząsnął niebywały impuls rozwoju gospodarczego. Odczuły go także nieco słabiej rozwinięte obszary Śląska austriackiego, gdzie tłumnie ściągali imigranci z Prus i Rosji (szczególnie z terenów polskich). Dotychczas spokojne tereny nad Ostravicą przecięła sieć połączeń kolejowych, krajobraz wzbogacił się o dziesiątki dymiących kominów. Odkryte sto lat wcześniej pokłady węgla kamiennego zaczęły być intensywnie eksploatowane.

Rosły napięcia na tle narodowym, ale już wkrótce przyćmiła je walka klasowa. Bogaci właściciele kopalń i hut coraz mniej liczyli się z robotnikami, szerzyła się nędza i głód. Popularność zdobywał ruch socjaldemokratyczny, swój pochód rozpoczęli również komuniści. Skandaliczne warunki życia proletariatu doprowadziły w 1894, 1896 i 1900 r. do wybuchu strajków generalnych. Komunizm stanowił wówczas atrakcyjną alternatywę dla „zepsutego" świata, uważano, że wady systemu kapitalistycznego są nie do naprawienia. Sytuację na Śląsku zaogniała cesarska władza – strajk w 1984 r. w kopalni Trojice w Polskiej Ostrawie zakończył się niespotykanym dotąd rozlewem krwi. Armia otworzyła wówczas ogień do protestujących górników, zginęło 12 ludzi, wielu zostało rannych. Było to najbrutalniejsze wydarzenie w historii ruchu robotniczego w tej części kraju.

Za winnych tego stanu rzeczy uważano przede wszystkich Niemców i Żydów. To oni przeważali pośród kadry menedżerskiej, stąd też nienawiść do jednostek przeobrażała się powoli w nienawiść do całych narodów. Dodatkowe napięcia powodował fakt, że właściciele zakładów przemysłowych często rozszerzali strefę swoich wpływów na całe miejscowości, kontrolując szkolnictwo i sferę socjalną (była to jedna z metod germanizacji). Polscy magnaci oraz panowie z zachodnich Czech stanowili pośród lokalnej elity zdecydowaną mniejszość.

3. Postać Petra Bezruča

Piszący pod pseudonimem Petr Bezruč jest uważany za jednego z najważniejszych propagatorów czeskości Śląska Cieszyńskiego. W tej części pracy zostaną przedstawione okoliczności jego debiutu oraz hipotezy dotyczące prawdziwej tożsamości autora.

3.1. Okoliczności debiutu

18 lutego 1899 roku w czasopiśmie *Čas*, wydawanym przez Jana Herbena, opublikowano trzy wiersze podpisane pseudonimem Petr Bezruč. Zostały one dostarczone do redakcji anonimowo, zapewne w obawie przed represjami ze strony władzy. Wierszami natychmiast zainteresowała się cesarsko-królewska cenzura. Pierwszy z nich, zatytułowany *Škaredý zjev*, zawierał niezwykle ekspresywny autoportret autora, pełen nawiązań do czeskiego nacjonalizmu i ciężkiej sytuacji robotników. Drugi, o tytule *Den Palackého* przedstawiał gorzki kontrast pomiędzy szczęśliwym życiem w Pradze, a nędzą na Śląsku spowodowaną niewyobrażalnym wyzyskiem. Trzeci wiersz, nie posiadający tytułu (później nazwany *Jen jedenkrát*) opowiadał smutną historię utraconej miłości, przedstawioną za pomocą metafory o królestwie wiecznej zimy. Dwa pierwsze utwory skonfiskowano, zarzucając im urażenie szlachcica oraz podżeganie do publicznego niepokoju. Mocno okrojony debiut przeszedł właściwie bez echa – nikt nie zwrócił uwagi na lirykę intymną nieznanego autora [Rusinský, 1947].

Mimo problemów z cenzurą Jan Herben nadal wspierał Petra Bezruča. 8 kwietnia opublikował osiem, a 3 czerwca – dziewięć kolejnych, nieco bardziej stonowanych wierszy. Rozpętała się niemała burza, dostrzeżono bowiem niszczycielską siłę bezručowskiej poezji, uważanej do dziś za głaz narzutowy czeskiej literatury [Lehár, 2008]. Kontrowersyjna twórczość zaczęła wyciekać również poza granice regionu. 26 kwietnia recytowano ją na wieczorku poetyckim Hany Kvapilové w Konkviktském Sále w Pradze, 29 maja zaś – na studenckiej prezentacji sztuki śląsko-ostrawskiej.

Nie obyło się bez fali krytyki – w *Opavským týdenniku*, w czerwcu, pojawił się artykuł *Slezské inteligenci domorodé*, podpisany pseudonimem „V" (literaturoznawcy podejrzewają, że kryje się pod nim Vincenc Prasek, historyk i czeski patriota), któ-

rego autor negatywnie odniósł się do tragicznego i monumentalnego tomu Bezruča. W późniejszych latach Milan Rusinský bronił honoru poety pisząc: *„Wysłowił on cały ciężar czeskiego boju w Austro–Węgrzech, wszystkie polityczne i socjalne porażki. Zrobił to przy tym tak prawdziwie, że nie wyraziłyby tego lepiej dziesiątki opasłych tomów. Bezruč nieraz mieścił w jednym wersie skomplikowane troski ludzi i narodu"*. Nie sposób pominąć słów Františka Xavera Šaldy, kluczowej postaci czeskiej krytyki. Nazwał on twórczość Bezruča *„reakcją na artyzm, młodą poezję i centralizację literatury"*, samego autora określił jako *„wielkiego i prawego twórcę w ciele lokalnego poety"*. Dodał, że *„Światowość nie tkwi w tym, żeby jeździć po świecie – światowy jest człowiek, który dokładnie i wyraźnie widzi swoją okolicę, wszystko wokół siebie. Petr Bezruč ma zmysł monumentalności i wielkiej, poważnej symboliki. Brak w nim małostkowości, wiersze przypominają wręcz tekst nabożeństwa. Czerpią wzorce i język z ludowej tradycji, ale nie tracą przy tym powagi."* [Šalda, 1920].

Dyskusje na temat wierszy Bezruča odbywały się również na łamach *Času*. Autor w korespondencji z Janem Herbenem bronił swojej twórczości słowami *„Panie doktorze, proszę nie myśleć, że moje wiersze, nawet te powstałe w pięć minut, pisze się łatwo. Pustynny wiatr dmie przez moją duszę, myśli rwą jak górskie potoki, nie nadążam chwytać myśli i słów, a po pół godziny czuje się już wypalony. Gdybym napisał pod rząd pięć wierszy takich, jak Škaredý zjev albo Maryčka Magdónova z pewnością odwieziono by mnie do zakładu dla obłąkanych. Napisał Pan w tym skonfiskowanym numerze, że moje dzieła charakteryzuje doniosłość, ale i rodzenie waśni. To pierwsze mi pochlebia, drugie – jest stwierdzeniem prawdy."* [Štorek, 1978].

Pierwsza dłuższa przerwa w pisaniu nastąpiła, gdy Petrem Bezručem obwołano niesłusznie Norberta Mrštika (tłumacza dzieł Gomulickiego i Orzeszkowej[1]). Dalsze publikacje pojawiły się znacznie później, za namową środowisk studenckich. W 1903 r. Herben przekonał Bezruča do wydania tomiku wierszy – nosił on początkowo tytuł *Slezské číslo*. Autor cały czas konsekwentnie odmawiał odkrycia swojej tożsamości, zrezygnował również z honorarium. Warto wspomnieć, że Herben nanosił do wierszy własne poprawki, głównie w celu uniknięcia cenzury.

3.2. Autoportret poety

Anonimowi twórcy zawsze roztaczają wokół siebie aurę tajemniczości, nie inaczej było w przypadku Bezruča. Długo nie ujawniał on swojego prawdziwego nazwiska,

[1] Tak podaje elektroniczna baza Bibliografii Polskiej Estreicherów przy Uniwersytecie Jagiellońskim (http://www.estreicher.uj.edu.pl/).

stał się więc obiektem nieustannych spekulacji. Wciąż rosło zainteresowanie wydawców, ale i władzy, doskonale pamiętającej o szkalujących ją utworach. Wskazówkami odnośnie tożsamości autora były jedynie listy do Herbena oraz wiersze zawierające autoportrety lub motywy autobiograficzne. Pierwszy z nich to wspomniany już w poprzednim rozdziale utwór *Škaredý zjev*, skonfiskowany przez cesarską cenzurę. Poeta określa w nim samego siebie jako potwora, którego bogacze i władcy okrzyknęli szkaradną zjawą. Pisze, że: *„jak piece Vitkova*[2] *płonął mi wzrok, z ramion powiewał krwawy chałat*[3]*, na jednym ramieniu niosłem niemiecką szkołę, na drugim polski kościół, w prawicy niosłem łuczywo, (lewicę mi urwał węgielny głaz, oko mi wypalił buchający płomień) a w sercu siedemdziesiąt tysięcy przekleństw i złorzeczeń*[4] *(...) czuć ode mnie swąd padliny, na rękach i nogach rozstępuje się mięso (...) na plecach siedzi mi sto pruskich wrogów, na biodrach siedzi stu Żydów z Polski"*. Dramatyczna kreacja zakończona jest słowami *„Tak wyglądam ja, ja, Petr Bezruč, Bezruč z Cieszyna, bard uciśnionego narodu."*. Przez długie lata wiersz ten leżał z konieczności w redakcyjnej szufladzie.

W odpowiedzi na konfiskatę *Škaradého zjevu* poeta napisał mniej brutalnym językiem wiersz-autoportret *Já*, podzielony na trzy części. Pierwsza część mówi o twórcy zrodzonym przez gniew: *„(Demon) uderzył w węgielną skałę, ze skały wyskoczył szkaradny prorok, powstały z niewolnictwa i krwi zdrajców; zaszlochał do księżyca, pogroził słońcu, machnął pięścią w niebo wszystkim wrogom, przed którymi klęczeli biedni górnicy jako przed Bogiem"*. Druga część opisuje wędrownego grajka, który jako szalony rebeliant (don Kichot z Beskidów) przemierza Śląsk ze skrzypcami. W trzeciej części Bezruč określa siebie jako pierwszego i ostatniego śląskiego barda, zrodzonego z żądzy zemsty, pełnego furii i złośliwie zwracającego się do „tego na górze".

Tak ekspresywne kreacje rodzą pytanie o stan psychiczny samego poety. Jego twórczość z początku XX w. jednoznacznie wskazuje na głęboką depresję. W utworze *Didus ineptus* autor porównuje się do wymarłego ptaka dodo, który żył pomimo wszystkiego, co się wokół niego działo, ale został wytępiony. Utwory *Červený květ*, *Jedna melodie* i *Chycený drozd* opisują Bezruča jako smutnego i melancholijnego barda, niosącego ludziom złe nowiny. Niejednokrotnie poeta gardzi powodzeniem swoich wierszy u czytelników obojętnych wobec sytuacji Śląska (*Čtenáři veršů*, *Úspěch*). Zapewne nie bez znaczenia dla jego frustracji pozostały liczne zawody miłosne, wspomniane w liryce intymnej (*Jen jedenkrát*, *Labutinka*, *Motýl*).

[2] Miasto Vitkov w gminie Opava.
[3] Długie okrycie wierzchnie przypominające płaszcz, noszone zwłaszcza przez Żydów.
[4] U progu XX w. na Śląsku austriackim ok. 70.000 osób posługiwało się językiem czeskim.

PANE PETŘE BEZRUČI,

račte mi poskytnout možnost styku s Vámi za účelem jednání o vydání Vašich básní. Úplnou diskretnost v každém směru Vám zaručuji.

Jos. R. Vilímek,
nakladatel v Praze, Spálená ul., 13.

15316

Rysunek 3.1. Wycinek z jednej z gazet. W tłumaczeniu: *„Panie Petře Bezruč, proszę umożliwić mi spotkanie z Panem w celu rozmowy o wydaniu Pańskich wierszy. Gwarantuję Panu anonimowość w każdym wymiarze. Jos. R. Vilímek, wydawca w Pradze”*

Bardzo istotnym aspektem twórczości Bezruča jest jego stosunek do władzy i przemysłowych magnatów, nakreślony już częściowo w autoportretach. Autor często operuje kontrastem, przeciwstawiając sielankowe życie bogaczy w opozycji do ogromnej nędzy, w jakiej żyją zwykli ludzie (*Oni a my*, *Ty a já*, *Pole na horách*). Opowiada się jednoznacznie po stronie uciśnionych, często występuje w wierszach jako górnik albo hutnik. Wygraża bogaczom i obiecuje im, że kiedyś los się odwróci i prosty lud będzie świętował swoje zwycięstwo.

Na koniec należy wspomnieć o nacjonalizmie płynącym ze strof Bezruča. Po dziś dzień jego twórczość jest w Polsce i w Niemczech niemile widziana. Liczne motywy antypolskie doskonale obrazują atmosferę wokół Zaolzia, które stanowiło przez lata kość niezgody pomiędzy Polakami i Czechami. Finałem tego sporu stały się konflikty graniczne w 1919 oraz 1938 r.

3.3. Hipotezy odnośnie tożsamości Bezruča

Większość źródeł podaje dziś, że pod pseudonimem Petr Bezruč krył się bez cienia wątpliwości Vladimír Vašek, urzędnik brneńskiej poczty. Nie można jednak zapominać o sporze o autorstwo jego wierszy. Na początku XX w. podejrzany był o nie każdy, kto choć raz ujawnił światu kilka strof swojej poetyckiej twórczości [Rusinský, 1947]. Nawet sam Jan Herben nie znał tożsamości poety.

Vašek przyznał się do bycia Bezručem na łamach czasopisma *Přehled a pozor* w 1910 roku. Nie wszyscy uwierzyli mu na słowo. Wiele wskazuje na to, że auto-

Rysunek 3.2. Vladimír Vašek około 1900 r.

rem części wierszy był Ondřej Boleslav Petr. Teorię tę wspiera przede wszystkim Jaromír Nohavica [Charvát, 2008], piosenkarz posiadający w swym dorobku płytę z interpretacjami niektórych tekstów poety. Poniżej przedstawione zostały sylwetki Vaška i Petra.

3.3.1. Vladimír Vašek

Urodził się w Opavie w 1867 r. w rodzinie Antonína i Marie. Ojciec Vaška był nauczycielem, filologiem i znanym śląskim patriotą. Rozwijał czeski ruch narodowy w tradycyjnie niemieckim rejonie opawskim. Organizował wielkie obozy (np. na Ostré Horce nad Hájem w 1869 r.), za co został wraz z rodziną przesiedlony w 1873 r. do Brna. Uznano go za zdrajcę, gdy w 1879 r. przedstawił dowody potwierdzające sfałszowanie przez Václava Hankę rękopisów zielonogórskich oraz fragmentów czeskiego przekładu Ewangelii św. Jana. Szkalowany przez zagorzałych nacjonalistów podupadł na zdrowiu i zmarł w 1880 r. na gruźlicę, pozostawiając w trudnej sytuacji finansowej żonę i sześcioro dzieci.

W 1881 r. Vladimír Vašek zaczął uczęszczać do gimnazjum w Brnie. Najgorsze wyniki w nauce osiągał z języka niemieckiego, matematyki i śpiewu. W późniejszych latach sam przyznał, że nigdy nie rozumiał muzyki. Nauczyciel nadał mu nawet przydomek Anton (ein ton = jeden ton), gdyż śpiewał zawsze tylko jednym tonem. Jest to często powtarzany argument przeciwko Vaškovi w sporach o autorstwo *Pieśni śląskich* – są one na tyle rytmiczne, że nie mógł ich napisać człowiek amuzykalny.

Od 1885 r. Vašek studiował w Pradze filologię klasyczną. Czuł się w stolicy obco – wciąż opierał się zarówno Niemcom, jak i władzy. Unikał odwiedzania popularnych miejsc takich, jak Hradčany lub Teatr Narodowy, chętnie błąkał się za to po żydow-

skiej dzielnicy (wtedy jeszcze po getcie sprzed asanacji praskiej[5]). Osiągał świetne wyniki w nauce i zapewne ukończyłby studia z doskonałą oceną, znużony życiem popadł jednak w depresję. Wszystko stało mu się obojętne, przyjaciele określili go jako nerwowego i zamyślonego. Pił, palił i grał w karty. Poróżniony z matką, skonfliktowany z wykładowcami prezentował nastroje charakterystyczne dla człowieka „zbytecznego". Kreował się na „syna swojego wieku", kogoś, kto stracił wiarę w iluzję i życiową energię. W 1888 r. opuścił Pragę i usunął się w cień.

Szara, urzędnicza praca na poczcie w Brnie (od 1899 r.) stłumiła u Vaška wewnętrzne konflikty. Zszedł on z ojcowskiej ścieżki, nie wyzbył się jednak chęci do pisania. Zadebiutował w 1899 r. pod pseudonimem Ratibor Suk w czasopiśmie *Švanda* prozą *Studie z Café Lustig*, ukazującą z dużą dawką tłumionej ironii atmosferę kawiarni z bilardem i kartami. Pozostałe trzy dzieła o żywocie studentów w Pradze wylądowały w redakcyjnym koszu.

W 1891 r. Vašek osiedlił się w Místku, gdzie przebywał przez kolejne dwa lata. Powoli poznawał atmosferę panującą na terenach austriackiego Śląska. Przeżywał również pierwsze miłości – do Maryčky Sagonové i Dody Besrutchové. Pierwszy ze związków – z zamężną kobietą – doprowadził jej męża do alkoholizmu. Vašek poprosił wówczas o przeniesienie z powrotem do Brna. Zarzucił przy tym na dłuższy czas swoją twórczość. Warto wspomnieć, że podczas pobytu w Místku Vašek zaprzyjaźnił się z wyrzuconym ze szkoły nauczycielem, Ondřejem Petrem.

Jesienią 1898 r. Vašek ciężko zachorował – nękały go krwotoki, postępowała choroba nerwowa. Patrząc śmierci w oczy postanowił rozliczyć się z życiem i z nieprzyjaciółmi. Swój los utożsamił z losem uciskanych Ślązaków. Zdał sobie sprawę, że zaniedbał obowiązek pisarski, postanowił więc oddać ziemi morawskiej przysługę, pisząc poezję. Sam był patriotą, nie ufał jednak swoim czeskim rodakom. Oskarżał ich o lenistwo i marazm, uważał, że sprawa narodowa umrze wraz z nim. W Vašku zrodziły się emocje chwili. Jako członek wygasającego plemienia, ogłosił się jego rzecznikiem, jedynym bardem. Stał się „poetą wbrew swojej woli", którego pomimo ostrego i brutalnego języka cechowała kultura słowa. Swój warsztat oparł na motywach ludowych, ale także na antycznej tradycji. Stylizował się na bezosobowego „wieszcza swego ludu", zepchnął personalia na dalszy plan. Gdy tylko wyraził swoje myśli – milkł. Według Rudolfa Fuchsa, czeskiego poety i tłumacza – tak właśnie działa cień śmierci. Sam Bezruč określał swoje wiersze jako barbarzyńskie, niektórzy krytycy uważali go za poetę bez techniki, za dzikiego górala bez poszanowania do europejskiej tradycji. František Xaver Šalda zripostował, że Bezruč stoi co prawda

[5] Asanacja praska to radykalna (i bardzo kontrowersyjna) przebudowa centralnych dzielnic Pragi na przełomie XIX i XX wieku, w tym głównie ulicy Francuskiej, zamienionej na reprezentacyjny bulwar.

w opozycji do współczesnej mu literatury, ale swoje wnioski wyciąga nie jako prymityw, ale jako wielki i prawy artysta [Šalda, 1920].

Lata 1900–1902 to czas przestoju w publikowaniu wierszy, Vašek pisał wówczas pod innymi pseudonimami, wyrażając twórczą i ludzką depresję. Przeżył kolejny miłosny zawód – z Františkou Tomkovou (znaną z wiersza *Labutinka*). W 1903 r. za sprawą Herbena wydane zostało *Slezské číslo*, zbiór pieśni Bezruča. Autor nadal pozostawał anonimowy, odmówił też pobierania honorarium. Sześć lat później wydano *Slezské písně* (*Pieśni śląskie*), ilustrowane przez Vojtěcha Preissiga.

W 1910 roku Vašek przyznał się do bycia Petrem Bezručem. Według różnych źródeł doszło do tego na łamach czasopisma *Přehled a pozor*, bądź na publicznej konferencji zorganizowanej przez Adolfa Kubisa. W 1915 r. w paryskim czasopiśmie *L'Indépendance Tchéque* ukazały się wiersze sławiące rosyjskiego Cara jako oswobodziciela ziem czeskich. Podpisano je inicjałami P. B., w dosyć oczywisty sposób wskazującymi na Bezruča. Za pseudonimem krył się jednak ktoś zupełnie inny – ostrawski poeta Jan Grmela. Vladimíra Vaška oskarżono o zdradę i zagrożono mu karą śmierci (trwała wojna, więc wyroki zapadały wyjątkowo szybko). Aresztowano go i zamknięto w więzieniu na Hernalsergurtlu w Wiedniu, gdzie oczekiwał na sąd wojenny. Vašek tłumaczył podczas przesłuchań, że poglądy polityczne zawarte w *Pieśniach śląskich* są czysto demokratyczne, wiersze zaś – kierowane w większości do klasy robotniczej. Tym samym sławienie Cara uważanego za ciemiężcę biednych ludzi nie idzie w parze z dotychczasową twórczością sygnowaną nazwiskiem Bezruča. Policja nie znalazła dowodów świadczących przeciwko Vaškovi, sąd zaś biorąc pod uwagę ekspertyzę literaturoznawców orzekł o niewinności poety. Nie oznaczało to końca kłopotów. Z racji tego, że tożsamość Bezruča była już w miarę jasno określona, Vašek został ponownie aresztowany i przesłuchiwany w sprawie swoich najostrzejszych wierszy. W 1916 przewieziono go do brneńskiego aresztu. Niedługo potem wydano w Lipsku wysokiej jakości niemiecki przekład *Pieśni śląskich* (*Die schlesischen Lieder des Petr Bezruč*). Przyczynił się on do oczyszczenia dobrego imienia Vaška, który w końcu uzyskał należne sobie miejsce w czeskiej literaturze.

W późniejszych latach Vašek wciąż wprowadzał zmiany do swoich wierszy, ale ich jakość nie była najwyższa. Za ostateczne uznano po jego śmierci wydanie zbioru wierszy z 1928 r. Poeta coraz bardziej zamykał się w sobie i uciekał od ludzi i sławy, ostatnie lata życia poświęcił podróżowaniu, szczególnie samotnym wyprawom w Beskidy. Zmarł w 1958 r. w wieku dziewięćdziesięciu lat. Władza komunistyczna bardzo szybko zauważyła potencjał tkwiący w jego twórczości, zinterpretowała krytykę kapitalizmu na swój sposób, spłaszczając dzieła Bezruča do wymiaru wyłącznie socjalnego.

Rysunek 3.3. Ondřej Boleslav Petr, źródło: http://www.kojot.name/

3.3.2. Ondřej Boleslav Petr

Urodził się w 1853 r. w Bruzovicach, na Morawach, w rodzinie chłopskich patriotów. Po ukończeniu szkoły powszechnej podjął naukę w cieszyńskim gimnazjum. Już wtedy dał o sobie znać jego zapalczywy charakter oraz proczeskie poglądy. Ondřej powodował coraz więcej konfliktów z niemieckimi nauczycielami, jego rodzice otrzymali niebawem list od dyrekcji: *„Musimy Państwa syna wydalić ze szkoły, bo to rewolucjonista. Chce nas przekonać, że słońce świeci w nocy. Niszczy moralność pozostałych uczniów.”*.

Ondřej Petr wybrał pracę jako nauczyciel. Dosyć szybko zawieszono go za rewolucyjne przekonania, gdy odważył się mówić po czesku w obecności niemieckiego inspektora. Został zdegradowany, nie mógł znaleźć pewnego miejsca zatrudnienia. Opuściła go przez to jego wielka miłość – Hanka Ježíšková („najpiękniejsze dziewczę z Žermanic”), która wolała poślubić zwyczajnego pachołka. Załamany Petr podróżował po Śląsku w poszukiwaniu lepszego życia. Zasmakował pracy w kopalni, uczestniczył nawet w trasie wędrownego teatru. Po latach wrócił do Místku i podjął pracę w kancelarii swojego brata, Jana Petra.

Ondřej Petr zmarł nagle w 1893 r. W rodzinnych przekazach zachowała się wzmianka o zbiorze wierszy wysłanym przez niego do jednego z brneńskich wydawnictw. Zostały odrzucone z uwagi na antypaństwowy i brutalny wydźwięk, stały się również kością niezgody między porywczym Ondřejem a rozsądnym Janem (według niektórych stanowił powód domniemanego samobójstwa Ondřeja, skrzętnie tuszowanego przez jego bliskich). Szwagierka zmarłego, Berta Petrová, spaliła wiersze jako winne całemu nieszczęściu. Do dzisiejszych czasów zachował się tylko jeden utwór, zatytułowany *Rodnému statku*. . . .

Interesującym wątkiem w życiorysie Petra jest znajomość z Vladimírem Vaškiem, zawarta w pierwszym roku pobytu w Místku. Bardzo szybko stali się przyjaciółmi, razem wędrowali po ziemi cieszyńskiej i po Beskidach. Petr napełnił Vaška patriotycznym zapałem, poznał go również z Maryčkou Sagonovou. Obaj ciągle wymieniali się swoją twórczością, Vašek poprawiał wiersze Petra i wspierał go w pisaniu.

Do dziś toczy się spór o to, czy Pieśni śląskie naprawdę napisał Vladimír Vašek. Przeciwko niemu przemawia amuzykalność, nieznajomość realiów pracy robotników oraz znaczny spadek jakości wierszy po 1910 roku. Ziarno wątpliwości nieustannie zasiewa wspomniany już Jaromír Nohavica. W 2008 r. w Ostravie odczytał on kontrowersyjny list: *„Ondřeji Boleslave Petře, piszę do Ciebie choć wiem, że nie przeczytasz już moich słów. Chciałbym położyć wieniec na Twoim grobie, największy poeto śląskiej ziemi, ale nie wiem gdzie tego grobu szukać. Nie wiem, gdzie na wieki spocząłeś. Przed pięćdziesięciu laty, w tym właśnie dniu zmarł Twój przyjaciel, Vladimír Vašek. Ten, z którym spędziłeś tyle czasu, z którym biegałeś za dziewczynami. Ten, który podpisał Twoje wiersze swoim imieniem. Ten, który wymazał Twoje imię ze swej pamięci. Ten, za którego trumną podpisaną »Petr Bezruč« szedłem przed pięćdziesięciu laty jako pięcioletni chłopiec za rękę z ojcem. Niegdyś zabrano Ci pracę, godność, zabrano Ci miłość, potem zabrano wiersze. Ale ja chcę te wiersze Tobie zwrócić. Twoje »Slezské lesy«, »Maryčku Magdoňovu«, »Ostravu«, Twojego »Kantora Halfara« i mnóstwo innych (...)”* [6]. Tego typu wypowiedzi nakazują ostrożność przy stawianiu znaku równości pomiędzy Bezručem a Vaškiem.

[6] Pełny tekst listu w języku czeskim oraz dalsze informacje o Ondřeju Petře znajdują się na oficjalnej stronie internetowej Jaromíra Nohavicy, pod adresem `http://www.nohavica.cz/cz/tvorba/archiv/kantor_halfar/kantor_halfar.htm`.

4. Motywy antypolskie i antykapitalistyczne

Zasadniczą częścią niniejszej pracy jest analiza antypolskich i antykapitalistycznych motywów w *Pieśniach śląskich* Petra Bezruča. Do dziś twórczość tego poety budzi w Polsce kontrowersje, ich źródłem jest przede wszystkim poruszanie szeroko zakrojonej tematyki nacjonalistycznej i socjalnej. Trudno uwierzyć, że wiersze tak znanego na ziemiach śląskich poety nie doczekały się do dziś polskiego tłumaczenia. Badacze w naszym kraju oskarżają Bezruča o obrażanie Polaków oraz o szerzenie komunistycznej propagandy. Przedstawiona niżej analiza poszczególnych utworów zadaje kłam tego typu stwierdzeniom.

4.1. Motywy antypolskie

Petr Bezruč był z pewnością poetą występującym przeciwko otaczającemu go światu. Zajadle bronił swojej małej ojczyzny nawet przed własnym, czeskim narodem, patrzącym z obojętnością na krzywdy Śląska z dalekiej Pragi. Przedsmak jego nacjonalizmu znajduje się w wierszu *Oni a my*, w słowach *„Idą z niebieskiej (pruskiej), polskiej i z dunajskiej strony, jak stado kobył na chude łany”*. Duża część twórczości Bezruča dotyczy Żydów – narodowości uważanej na początku XX w. za przesadnie bogatą i służalczą wobec Niemców. *Pieśni śląskie* pełne są krytyki żydowskiej burżuazji, lichwiarzy, gospodarzy i przemysłowych magnatów odpowiedzialnych za wykorzystywanie robotników. Nie brakuje również obrazów żydowskiej biedoty. Trudno posądzać autora o antysemityzm biorąc pod uwagę fakt, że sam często wplata w wersy motywy ze Starego Testamentu. Innym narodem zagrażającym Ślązakom są Niemcy. Ich ekspansywna polityka germanizacyjna powodowała zamykanie czeskich szkół oraz zanik śląskich tradycji. Bezruč niejednokrotnie lamentuje nad niemiecką nawałnicą, opisuje najeźdźcę z „niebieskiej strony” m.in. w wierszach *Hanácká ves*, *Návrat*, *Setkáni*.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że najwięcej wzmianek w twórczości Bezruča dotyczy narodu polskiego. Obraz stosunków narodowościowych w austriackiej części Śląska doskonale pokazuje urzędowa statystyka z 1890 roku. Według niej w ówczesnym po-

wiecie Cieszyńskim ludności polskojęzycznej było 39.258, a czeskiej zaledwie 4.912, podobna duża rozbieżność była widoczna w powiecie Frysztackim, gdzie polskojęzycznych było 33.221, a deklarujących język czeski 7.747. Realizacja polskiej idei pracy organicznej coraz bardziej spychała na margines kulturę Czechów. Poniżej przedstawione zostały wszystkie bezručowskie motywy związane z Polakami.

4.1.1. Polonizacja ziem śląskich

Zdecydowanie najczęściej pojawia się u Bezruča motyw inwazji Polaków na Śląsk, zagarnięcia ziem należących tradycyjnie do Czechów. Poeta uważał, że mieszkańcy okolic Cieszyna, Místka, Opavy i Ostravy to Morawianie, których duszami zawładnął polski i niemiecki najeźdźca. Swoją śmiałą tezę kwitował stwierdzeniem, że Śląsk Cieszyński zostanie kiedyś zwrócony narodowi czeskiemu. Biorąc pod uwagę wydarzenia 1919 r. – było w tym ziarno prawdy.

Bezruč niejednokrotnie wspomina o tym, że na jego ojczystych ziemiach pozostało już niewielu Czechów. W wierszu zatytułowanym *70.000* przedstawia nieco apokaliptyczny obraz śląskiej populacji, mówi, że *„sto tysięcy nas zniemczyli, sto tysięcy nas spolonizowali (...)”*, pozostałych siedemdziesiąt tysięcy kopie już swoje groby, są zbyt obojętni, za beczkę wina są w stanie służyć cudzym panom. Bardziej metafizyczny wydźwięk ma utwór *Leonidas*, czerpiący z antycznych wzorców. Autor porównuje w nim walkę o Śląsk do bitwy o Termopile[1]. Pośród wszechobecnego koloru krwi jako dominanty gorączkowych omamów trwa okrutny bój o czeskość. Petr Bezruč jest odpowiednikiem króla Leonidasa, otoczonego kręgiem barbarzyńców, zaskoczonego wskutek zdrady[2]. Stoi na blankach Cieszyna, u brzegu Olzy, ku jego piersi skierowane jest sto mieczy, patrzą na niego tysiące płonących oczu, krew płynie z jego oczu, czoła, szyi. W końcu Polacy „punicką metodą” podcinają mu ścięgna[3]. Tarcza wypada mu z rąk, opiera się o Łysą Górę[4] z przeszytymi bokami. Dodaje ironicznie, że to wszystko odbywa się zgodnie z literą prawa. W wierszu *Ligotka Kameralna* Petr Bezruč marznie pilnując strażniczego ognia na Łysej Górze, potężny wróg zza Beskidów tylko czyha, aż ten ogień zgaśnie. Wkrótce autor traci czujność i wyjeżdża do cudzej ziemi. Gdy wraca, widzi, że tymi strażniczymi ogniami są ledwo tlące się lampy górników, ubrudzone fosforem ręce, błędne ogniki

[1] Słynna bitwa, w której garstka Greków, w tym trzystu Spartan, zatrzymała marsz ogromnej armii perskiej.

[2] Zdrajca imieniem Efialtes doniósł królowi perskiemu, że istnieje tajna ścieżka, dzięki której można obejść pozycje Greków i wyjść na ich tyły.

[3] W ten sposób podczas starożytnych wojen unieruchamiano zwierzęta, w szczególności konie.

[4] Najwyższy szczyt pasma Beskidu Morawsko–Śląskiego i jednocześnie najwyższa góra Śląska Cieszyńskiego. Motyw Łysej Góry pojawia się w twórczości Bezruča kilkakrotnie.

na bagnach[5]. Krajobraz przed bitwą przedstawiony został w utworze *Opava*. Jest on ponurą wizją potencjalnej przegranej Czechów, którzy szykują batalię przeciwko nieprzyjaciołom z północy. Wiersze *Opava* i *Ligotka Kameralna* dotyczą prawdopodobnie zarówno Polaków, jak i Niemców.

Należy przyznać, że Petr Bezruč nie traktuje Polaków jako naród podrzędny, nie wysuwa również arbitralnych sądów na ich temat. Jest raczej zaskoczony tempem i rozmachem polonizacji, lamentuje nad losem swojego narodu. W wierszu *Praga Caput Regni* skarży się Prażanom, że Niemcy i Polacy zabierają Cieszyn, pyta rozpaczliwie, czy ma płakać u drzwi władzy. Opór przeciwko polskości wyraża w utworze *Domaslovice*, słowami: *„Zanim spadnie na nas zgryzota, zanim wpadniemy w polskie morze, zanim nam panowie z Cieszyna włożą na szyję polskie jarzmo, proś Ty za nas Pana, Sługo Boży”*. W podobnym tonie utrzymany jest wiersz *Tošonovice*, gdzie autor opowiada o morawskiej dziewczynie, która dzielnie opiera się próbom wpojenia jej polskiej kultury. Obraża się ona za nazwanie jej Polką.

Bezruč ostro krytykuje marazm Czechów, którzy nie są w stanie zatrzymać polonizacji. W pieśni *Hanys Horehleď* pisze: *„Gdy się polskich panów grupa nad cieszyńskim krajem zeszła, łodzią nie kierował mąż, u steru były baby. Co kraj to obyczaj: kto ziemię oddał lekką duszą – to w zamku wznosi się nad lud, to leży pod tarpejską skałą*[6]*”*. W wierszu *Ondřas* tytułowy bohater komentuje wynarodowienie Czechów oraz ich pasywność desperackim, obłędnym śmiechem.

W twórczości Bezruča nie zabrakło komentarza w sprawie konfliktu o Zaolzie – po wydarzeniach 1938 r. poeta napisał utwór *Kaštany*, w którym mówi o przywłaszczeniu Śląska Cieszyńskiego przez Polaków (symbolizowanych przez Lecha). Zadaje pytanie *„Kto zawrócił sokoły znad Wisły?”*.

4.1.2. Ekspansja języka polskiego

Dość oczywistym następstwem polonizacji Śląska była wszechobecna ekspansja języka polskiego. Petr Bezruč jako największe zagrożenie traktuje jednak język niemiecki, być może na fali tlącego się jeszcze panslawizmu. Wspomina często, że mowa bogaczy i magnatów przenika do niższych warstw społecznych, gdyż jest przepustką do zapewnienia sobie lepszego bytu. Na domiar złego na początku XX w. właściciele

[5] Ogniki to w mitologii słowiańskiej małe demony, które rozpalały migoczące światełka, najczęściej pojawiające się nocą ponad bagnami. Migotaniem mamiły one przechodzących ludzi którzy gubili przez nie drogę. Słowianie wierzyli, że ognikami stawały się po śmierci dusze ludzi okrutnych, obojętnych na krzywdę ludzką, złych i nieuczciwych. Poprzez swoje mamienie ludzi odpokutowywały one za krzywdy wyrządzone innym ludziom za życia.

[6] Urwiste zbocze w południowej części Kapitolu rzymskiego, z którego w starożytności strącano w przepaść winnych krzywoprzysięstwa, cudzołóstwa i zdrady stanu.

hut i kopalń masowo zakładali dla rodzin pracowników szkoły, ustanawiając w nich własne zasady kształcenia, w szczególności odnośnie używanego języka (opowiada o tym utwór *Pětvald II*). Można domniemywać, że magnatami tymi byli w większości Niemcy bądź podatni na germanizację Żydzi[7].

Fatalne skutki zatracania czeskiej tożsamości opisuje wiersz *Bernard Žár*. Jest to opowieść o Czechu, Bernardzie (pochodzącym z Frýdku–Místku, istnego gniazda problemów narodowościowych i socjalnych) nie przyznającym się do swojego narodu i języka. Wciąż narzeka on na „przeklętą mowę pariasów[8]", która nie może bezcześcić jego domu. Matka Bernarda nie umie mówić w „mowie lepszych ludzi", dlatego jest wyklęta przez syna. Bernard przypomina sobie o czeskich korzeniach dopiero na łożu śmierci.

Bardzo ciekawym motywem jest morawska gwara, upodabniająca język czeski do polszczyzny. W utworze *Dombrová I* Bezruč narzeka na Czechów chcących zmienić lokalne, gwarowe nazwy miejscowości: *„Jesteśmy Morawianinami, ale jesteśmy z Dombrovej, być może istnieje ktoś inny z Doubravy. Gdzie leży Doubrava, wiedzą to bogowie – zaraz przy Pradze, na brzegu Wełtawy."*. Na koniec dodaje: *„Doubrava – tak się u nas nie mówi, tak mówią obcy nam rodacy. Czy są na obczyźnie rozumniejsi ludzie? Po polsku to Dombrová, tak więc są Polacy."*. W całym zbiorze *Pieśni śląskich* pojawia się dużo przykładów języka Morawian, niestety łatwo pomylić go z makaronizmami przejętymi z języka polskiego. Opracowania twórczości Bezruča jednoznacznie wskazują, że makaronizmy występują w wierszach Blendovice (*„Dlo boga svientego! začal jsem klít"*) oraz Tošonovice (*„S Panem Bog', dźeń dobrý, pane."*).

4.1.3. Polska szkoła

Praca organiczna przyniosła Polakom potężny skok cywilizacyjny, szczególnie w obszarze szkolnictwa. Władze cesarskie nadały narodom zamieszkującym teren Austro–Węgier szeroką autonomię, obejmującą również możliwość krzewienia własnego języka oraz kultury. Najbardziej znanym utworem Bezruča traktującym o upadku czeskiej szkoły jest *Kantor Halfar*. Opowiada historię niepokornego nauczyciela spod Lipiny, który opierał się polonizacji: *„Przyjdą panowie: Szkoła polska! Burmistrz w klin ręce złoży. Ale uparty Halfar uczy, jak mu każe prawo Boże"*. Jako rewolucjonista nie mógł otrzymać stałej pracy. Opuściła go przez to ukochana kobieta: *„W karczmie zabrzmią skoczne dźwięki, w kaplicy właśnie dało słowo, czyż by*

[7] Niestety brakuje wiarygodnych źródeł odnośnie struktury narodowościowej ludzi zamożnych. Jedynie dr Kamusella wspomina, że kadra menedżerska na Śląsku austriackim składała się przeważnie z Niemców i Czechów, a w mniejszym stopniu z Polaków.

[8] Parias to człowiek z nizin społecznych.

miało dziesięć lat czekać dziewczę Halfarove?". Halfar chodził milcząco po miedzach, w karczmie w nocy kierował wzrok ku ziemi, zaglądnąwszy do szklanki. Któregoś dnia popełnił samobójstwo, wieszając się na jabłoni. Pochowano go *„bez modlitwy i bez łzy"* w rogu cmentarza. Bezruč kwituje ironicznie, że Kantor Halfar w końcu otrzymał należne mu miejsce. Wiersz ma bardzo smutny wydźwięk, przedstawia bezradność poety w obliczu ekspansji obcego narodu. Pierwowzorem tytułowego bohatera był Ondřej Petr, przyjaciel Vladimíra Vaška. Jego sylwetka została opisana w poprzednim rozdziale pracy.

Edukacja jest również motywem przewodnim utworu *Domaslovice*. Słowa: *„Zanim z kobiet jednej nocy zrobią bez pytania polskie robotnice, zanim synkom włożą w ręce polskie elementarze, proś Ty za nas u ołtarza, Sługo Boży!"* wyrażają sprzeciw wobec galopującej polonizacji. Petr Bezruč zadedykował wiersz lokalnemu proboszczowi, Janu Ježíškovi, który w dużej mierze przyczynił się do budowy czeskiej szkoły w Dolnych Domasłowicach. Najwyraźniej stanowiła ona dla poety swoisty płomyk nadziei.

Opór przed polszczyzną stanowi temat wspomnianej już w poprzednich rozdziałach pieśni *Tošonovice*. Znajduje się tam wzmianka o rektorze, który rozdaje ludziom książki napisane w języku polskim. Mieszkańcy wsi nie mają jednak zamiaru ulec obcym wpływom, nadal czują się Morawianinami.

4.1.4. Polski kościół

Polska od wieków była postrzegana jako bastion katolicyzmu, nawet w czasach największej świetności, gdy na swych ziemiach gromadziła ludność wielu wyznań. Kościół katolicki pod zaborami angażował się w walkę narodowowyzwoleńczą, odpierając ataki prawosławnych Rosjan i protestanckich Prus. U progu XX wieku stanowił jeden z wentyli bezpieczeństwa dla polskiej tożsamości. W twórczości Petra Bezruča motywy religijne są wyraźnie obecne, głównie w odniesieniu do Polaków. Wydawać by się mogło, że poeta krytykuje próby ewangelizacji uważanego przez nas dziś za laicki narodu Czeskiego. Nic bardziej mylnego. Według statystyki z 1900 r. 95,4% ludności Moraw stanowili katolicy. Zgodnie z wynikami austriackiego spisu powszechnego, dokonanego w 1910 r. [Patryn, 1912], w powiecie cieszyńskim brak wyznania deklarowało jedynie 117 osób (0,4% populacji), katolików i ewangelików było odpowiednio 62% i 34%. Bezruč nie wartościował żadnego z odłamów chrześcijaństwa, z uwagi na liczne odniesienia religijne trudno go również nazwać ateistą. Jako stronniczy na korzyść Morawian obserwator piętnował to, co cudze.

W *Pieśniach śląskich* niejednokrotnie pojawia się motyw polskich krzyży. W wierszu *Blendovice*[9] poeta przechadza się cmentarzem i z bólem serca liczy kolejne krzyże na polskich grobach. Nagle zauważa świeżo wykopany dół, obok którego płacze dziecko. Mówi ono do zaskoczonego bohatera: *„Ja jestem twoim synem, Petře Bezruču, mój tato! (...) Moją mamą żal – jam jest twój śląski lud”.* Bezruč przeklina (makaronizmem zaczerpniętym z polszczyzny) i ucieka jak „bojaźliwy pies”. Dziecko wpada do grobu, na którym wyrasta kolejny polski krzyż. Można tu wyraźnie odczuć rezygnację i smutek poety. Melancholijny wydźwięk ma również utwór „Návrat” w którym podmiot liryczny odwiedza rodzinną wieś, znajdującą się już w rękach cudzoziemców. Załamany ucieka na cmentarz (*„Wszystko, co kochałem drzemie tam – a nie w duszy mojej”*) i zauważa, że „na głowach” stoją polskie krzyże. Kwestię polonizacji nekropolii poruszył Bezruč w dosadny sposób w *Domaslovicach*[10] słowami: *„Zanim pług nam z ręki padnie, zanim zostaniemy złożeni pod polski krzyż, miech morawskie psalmy zabrzmią nad mogiłą zasypaną, Sługo Boży!”.*

Innym motywem jest krytyka intensywnego spolszczania Kościoła oraz sprowadzania na Śląsk polskich księży. W wierszach Den *Palackého* i *Setkání* winą za zanik języka czeskiego w religii Bezruč obarcza przede wszystkim markiza Géro[11], symbol ciemiężcy narodu śląskiego (*„Rotschild i Gutmann, Laryš i Vlček – i jaśniepan markiz Géro – patrzę na morawską szkołę, już ją zniemczyli, patrzę na morawski kościół, już go spolszczyli.”*, *„Tak mnie spotkał markiz Géro. Polskich księży dał do parafii, zniemczył mi czeską szkołę”*).

Poeta po raz pierwszy wspominał o swoim negatywnym stosunku do polskiego Kościoła w utworach-autoportretach *Já* i *Škaredý zjev.*

4.1.5. Polscy Żydzi

Ziemie I Rzeczypospolitej od dawna stanowiły azyl dla prześladowanej w innych częściach Europy ludności żydowskiej. Pomimo niesprzyjającej polityki zaborców (szczególnie Rosji) społeczność żydowska rozrastała się w niesamowitym tempie. Między 1800 a 1880 r. liczba jej członków wzrosła pięciokrotnie. W XIX wieku na ziemiach polskich żyło do 4/5 wszystkich Żydów świata [12]. Narastał problem pauperyzacji, coraz więcej ludzi żyło w skrajnym ubóstwie. Podczas, gdy na Zacho-

[9] W tytułowej wsi Błędowice Dolne w 1910 r. protestanci stanowili 85% populacji, katolicy zaś 12%. W miejscowości znajdują się trzy cmentarze, bohater wiersza przechadzał się cmentarzem katolickim.

[10] W Domasłowicach Dolnych w 1910 r. katolicy stanowili 94% ludności, protestanci – 5%.

[11] Postać markiza została przedstawiona w dalszym rozdziale.

[12] Norman Davies: *Boże Igrzysko.* Kraków: Wydawnictwo ZNAK, 2006, s. 725. ISBN 83–240–0654–0

dzie panował stereotyp Żyda–bogacza, w Polsce próbowano uporać się z nieopisaną nędzą pośród starozakonnych.

Doskonale widać ową biedę w twórczości Bezruča. Opowiada o niej przede wszystkim ballada *Papírový Mojšl*. Jej tytułowy bohater jest polskim Żydem, który zabił swoją żonę za niewierność po przeczytaniu listu od domniemanego kochanka. Ów list porwał wiatr, od tej pory Mojšl chodzi po świecie i zbiera zapisane skrawki papieru, aby odnaleźć powód swego nieszczęścia. Cała historia przekazywana jest przez Mojšla w karczmie, przy wódce. Można w ten sposób zaobserwować pijaństwo i zepsucie niższych warstw społeczeństwa.

Petr Bezruč pomimo postawy nacjonalistycznej nie przejawiał skłonności do antysemityzmu (rozumianego pod dzisiejszą postacią, zweryfikowaną doświadczeniami II wojny światowej). W *Pieśniach śląskich* przedstawił tylko pojedyncze incydenty antyżydowskie, takie, jak awantura w gospodzie w wierszu *Sedm Havranů* (*„Żandarm zatrzymał pierwszego, gdy ten odmówił posłuszeństwa w karczmie. Bił Żyda w głowę, bo Havran bije Żydów, gdy tylko ich spotka; być może z pychy, być może ze swawoli, być może prosta dusza podpowiada, że Żyd jest zawsze wrogiem Morawian. Marsz do Polski, skąd przyszliście!”*).

Nie zabrakło wzmianek o bogatych Żydach znad Wisły, najbardziej znacząca pojawia się w utworze Den Palackého. Autor porównuje tam praskie święto narodowe do ciężkiej sytuacji na Śląsku (*„Przed Żydem z Polski i przed pańskim gajowym do ziemi kłaniał się burmistrz mej wsi, prosząc o chleb i chrust dla górniczych dzieci”*).

4.2. Motywy antykapitalistyczne

Podobnie, jak wielu społecznie zaangażowanych poetów początków XX w., Bezruč podjął się tematyki ucisku proletariatu przez przemysłowych magnatów. Z jego wierszy płynie szeroka krytyka kapitalizmu jako systemu rodzącego patologie i społeczne dysproporcje. Poeta solidaryzuje się z prostymi ludźmi – rolnikami, hutnikami i górnikami – w walce o lepszy los. Należy pamiętać, że w okolicach 1900 r. komunizm był dopiero w fazie teoretyzowania, kapitalizm zaś stanowił twór świeży, w dużej mierze niewypróbowany..

4.2.1. Magnaci i władcy

Symbolem XIX–wiecznego ucisku była z pewnością arystokracja, wyrosła jeszcze na gruncie feudalizmu. Jej znaczenie jednak stale słabło, także wskutek galopującej industrializacji. Do wyższych sfer zaczęła aspirować burżuazja. Chęć szybkiego

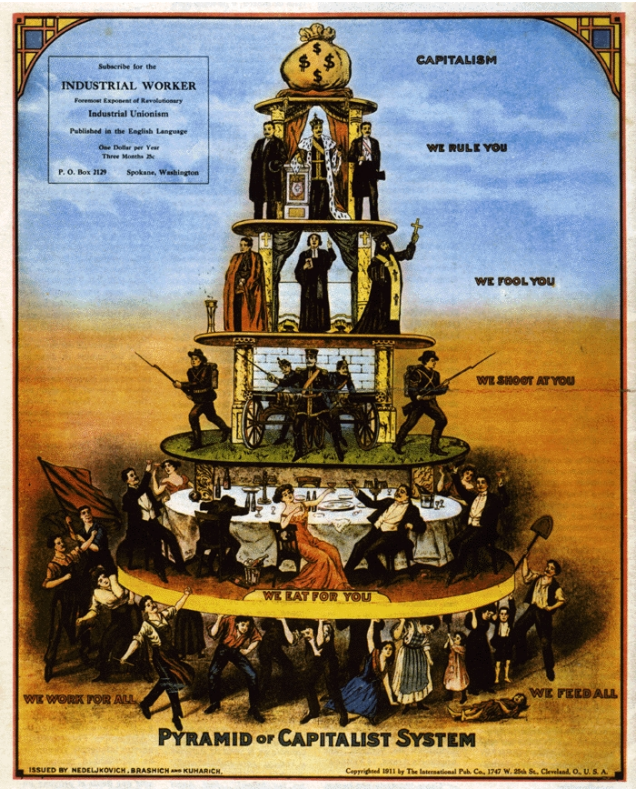

Rysunek 4.1. Piramida hierarchii w kapitalizmie, rozpowszechniana w 1911 r. przez amerykański związek zawodowy Robotników Przemysłowych Świata. Obrazowała mniej-więcej sposób myślenia ówczesnych socjalistów. Cały system (władcy, księża, żołnierze, szlachta) jest podtrzymywany przez niedocenianych i umierających z głodu robotników i rolników. Bezruč miał podobne poglądy, z wyjątkiem oskarżeń skierowanych w stronę kleru.

wzbogacenia się była w większości przypadków znacznie ważniejsza od losu pracowników śląskich hut i kopalń.

Analizując *Pieśni śląskie* można szybko dojść do wniosku, że Bezruč pała gorącą nienawiścią zarówno do bogaczy, jak i do nadużywającej swej pozycji władzy. Rzadko wymienia w swoich wierszach prawdziwe nazwiska (cesarsko–królewska cenzura nie zezwoliłaby na obrażanie ważnych osobistości), zamiast tego wprowadza kilku fikcyjnych bohaterów stanowiących syntezę najgorszych cech lokalnych magnatów i klasy rządzącej. Najczęściej wymienianą postacią jest tu markiz Géro[13] (określany często ironicznie przedrostkiem „jaśniepan"). Poeta poświęcił mu w całości kilka wierszy. W utworze *Setkání* opisuje spotkanie z Géro: *„(...) Odpoczął, drogą strzelbę odwiesił między dwa wiązy. Przeklęty wróg mojej mowy! (choć lubi swą górską córkę). Był o dwadzieścia kroków, zostawię w domu dwururkę"*. Zarzuca mu m.in. germanizację szkół i polonizację Kościoła (*70 000*, *Den Palackého*). Syl-

[13] Pierwowzorem Géro był Fryderyk Habsburg, arcyksiążę austriacki, ostatni książę cieszyński.

wetka markiza została przedstawiona dokładnie w wierszu *Markýz Géro* – kłaniają mu się czescy niegdyś księża oraz nauczyciele, błagający o etat w pańskiej szkole. Wyższość przyznaje mu nawet sam Bóg. Géro stwierdza, że czeski naród jest mu tak samo drogi, jak każdy inny. Lubi „ludzi zza rzeki”[14] – czuje się pośród nich błogo, choć umieją tylko pleść wieńce z ciernistych róż i uciskać Czechów. Bezruč zrezygnowanym tonem żegna się w utworze *Osud* z ziemiami zagarniętymi przez markiza: *„Taki był mój los. Z Bogiem, ma Ojczyzno! Z Bogiem bądź – Ostravo, góry me – z Bogiem, z Bogiem – niewierne Vítkovice, z Bogiem – dzika Ostravico, z Bogiem – bory, moje wioski, z Bogiem bądź – zwycięski markizie Géro.”*.

Niekiedy u boku markiza pojawiali się inni negatywni bohaterowie. W wierszu *Par nobile* (z łac. *Dwóch szlachetnych*) występuje on wraz w Nathanem Löwem[15]. Strofy skonstruowane są na zasadzie kontrastu, według schematu: dwa wersy o niedoli ludu i dwa wersy o rozpuście (i obojętności) Géro i Löwa. Przykładowo: *„Lud pracuje aż dym idzie z rąk, a przez noc pije do świtu; ma już dług u Nathana Löwa?, nie szkodzi, dobry Géro udzieli kredytu.”*. Inne czarne charaktery z *Pieśni śląskich* to Rotschild i Gutman[16] (*Den Palackého*, *Škaredý zjev*), hrabiowie Laryš i Vlček (*Den Palackého*) oraz książę Liechtenstein (*Plumlov I*). Prawdziwe nazwiska występują w wierszu *Dva hrobníci* (należą do cesarskich urzędników – Hoheneggera i Walchera–Uysdalla), są jednak przekazane w bardzo oryginalnej i zwodniczej dla cenzury formie: Bezruč wyciął je z końca wersów, „zrywając” dość wyraźny rym. Dzięki temu czytelnik z początku XX w. mógł odgadnąć tożsamość bohaterów. Przykładowo w języku czeskim *„Žil bych bohat jako Midas / bez starosti jako negr / jenom umět národ šlapat / jen mít jméno? [Hohenegger – przyp. autora]”*.

Najbardziej druzgocącym motywem *Pieśni śląskich* jest z pewnością obojętność bogaczy na los proletariatu, pokazana przy pomocy porywczych kontrastów. W wierszu *Dědina nad Ostravicí*[17] ciężko pracujący ludzie umierają, podczas gdy hrabia z zamku nieporuszony jedzie rowerem. Utwór *Oni a my* prezentuje smutne porównanie życia arystokracji i robotników – w Landeku w smrekowych lasach dzwonią puchary i śni się o balach, Ostrava zaś huczy, kipi i dymi – górnicy w kopalniach w pocie czoła kują skały. Tragiczną sytuację trafnie puentuje cytat *„tak więc oni w chłodzie, a my w płomieniach”*. Niemal identyczny wydźwięk ma wiersz *Hornik*, w którym nad zapracowanym i brudnym górnikiem przejeżdżają gdzieś w górze dorożką panowie z różowymi, radosnymi twarzami. Wszelkie próby oporu były przez przemysłowych magnatów wyśmiewane. Bezruč wspomina o pańskiej bezczelności

[14] Chodzi prawdopodobnie o Olzę lub Wisłę, za obiema rzekami mieszkali głównie Polacy.
[15] W XIX w. ród Löwów był w posiadaniu dużej ilości domów w Boskovicach.
[16] Nazwiska należące do żydowskich przedsiębiorców.
[17] Wiersz opowiada o miejscowości Lipina nad Frydkem.

w pieśniach *Jedná melodie* i *Ostrava*. Często poruszany jest też temat pańskich dóbr, których naruszenie groziło przeciętnemu człowiekowi nawet wyrokiem śmierci. Taki tragiczny finał czekał bohaterów utworów *Maryčka Magdonowa* (biedna sierota Maryčka chciała zebrać chrust w „nieskończonych" lasach markiza Géro, została za to aresztowana) oraz *Pole na horách* (góral Jura Dulava pracował nieugięcie na swych górskich polach, jego ziemniaki i owies były jednak wciąż niszczone przez zające i jelenie z pańskich lasów; gdy wziął sprawę w swoje ręce, został zastrzelony przez gajowego).

Ostatnią kwestią odnośnie krytyki bogaczy są motywy antysemickie, skierowane przeciwko ściągającym na Śląsk Cieszyński Żydom. Bezruč zarzucał im nieopamiętaną aktywność gospodarczą i służalczość wobec okupantów. Piętnował przedstawicieli burżuazji, lichwiarzy, gospodarzy, właścicieli hut i kopalń – jako winnych wykorzystywania robotników, wykupywania majątków oraz prostytucji młodych kobiet. Oskarżenia kierowane były w stronę jednostek, nie narodu, nie ma więc mowy o bezsensownym nacjonalizmie. Bogactwo Żydów poeta skomentował w wierszach *Den Palackého*, *Kdo na mojé místo* oraz *Návrat*. Dwa inne utwory – *Maškarní ples* i *Sviadnov I* ukazują demoniczny obraz Żyda–intruza, który zniszczył sielankowe życie Ślązaków. Kobiety drżą stojąc z nim oko w oko, on zaś zuchwale i prześmiewczo im rozkazuje.

4.2.2. Ciężka praca w kopalni

Wzrost wydobycia surowców kopalnych w połowie XIX w. sprawił, że na Śląsku tworzono coraz to nowe etaty dla górników. W poszukiwaniu lepszego życia przyjeżdżały tu tysiące imigrantów, przede wszystkim z biednej Galicji. Dla żyjącego w nędzy człowieka nawet ciężka, ale płatna praca stanowiła szansę na wyżywienie rodziny i zapewnienie przyszłości swoim dzieciom. Raczkujący jeszcze system kapitalistyczny nie obejmował pracowników niezbędną opieką, faworyzując przy tym właścicieli zakładów przemysłowych. Bogaci posiadacze najczęściej nie liczyli się ze zwykłym robotnikiem, oszczędzali na bezpieczeństwie i wypłatach dla podwładnych.

Vladimír Vašek, kryjący się najprawdopodobniej pod pseudonimem Petra Bezruča, nigdy nie „zasmakował" na Śląsku ciężkiej pracy fizycznej, znał ją z opowiadań usłyszanych podczas pobytu w Místku. Mimo to jako Bezruč wciela się niejednokrotnie w górnika – są to kreacje zdecydowanie mroczne i dekadenckie, mające zwrócić uwagę społeczeństwa na problemy socjalne. W wierszu *Ostrava* podmiot liryczny mówi: *„Sto lat kopałem w szybie węgiel, przez sto lat w chudych ramionach mięśnie zamieniły się w żelazo. Węgielny pył szedł do oczu, rubiny warg sczerniały, z włosów, wąsów, brody zwisają sople węgla. Chleb z węglem biorę do pracy, robota goni*

robotę, przy Dunaju sterczą pałace z mojej krwi i z mego potu". Jeszcze dramatyczniej brzmi utwór *Horník*. Zręczne zastosowanie anafory (w szczególności słów *„ja kopię"*) dodaje strofom dynamizmu i pozwala lepiej zrozumieć tragedię podmiotu lirycznego. Ciężar pracy górnika opisują m.in. słowa: *„Kaganek mi gaśnie, do czoła opadły poczochrane włosy zlepione potem, octem i żółcią zalewa się oko, z żył i z ciemienia czaszki się dymi, spod paznokci czerwona leje się krew; ja kopię, ja pod ziemią kopię."*. Pieśni *Oni a my* i *Par Nobile* zawierają wspomniane już we wcześniejszych rozdziałach kontrastowe zestawienia ciężkiej pracy górników i hutników z wystawnym życiem arystokracji.

W XIX w. katastrofy i ofiary śmiertelne w górnictwie były na porządku dziennym. Bezruč wspomina o tym m.in. w wierszach *Maryčka Magdonowa* (matka tytułowej bohaterki ginie w kopalni przygnieciona skalnym głazem) oraz *Den Palackého* (*„Co to jest? Ja słyszę łkanie sierot, gdy woda zatopi nagle szyb"*).

4.2.3. Nędza

Motyw nędzy od zawsze towarzyszył literaturze prosocjalnej, nie inaczej jest w *Pieśniach śląskich*. Mnóstwo tu ludzkich tragedii i klasowej niesprawiedliwości. Bezruč zdaje się grać na emocjach odbiorców i wzbudzać w nich współczucie. W utworze *Horník* przedstawia sylwetkę górnika drżącego o los swoich bliskich (*„Co będzie z mych synów, co będzie z mych dziewuch, gdy mnie pewnego razu wyciągną martwego z szybu? Mój synek będzie dalej kopać (...) a dziewuchy – jaki pożytek z górniczych dziewuch?"*). Żona tytułowego bohatera zwraca się o pomoc do pańskiego zamku: *„Moja żona zsiniała kroczy do zamku, chce chleba, bo w piersi wyschło jej mleko. Dobrego serca jest pan (...) Przed bramą zajadają dwa czarne psy. Po co szła do zamku prosić i żebrać? Rośnie ryż na pańskim polu dla górników?"*. Prośba o chleb pojawiła się również w wierszu *Den Palackého* (*„Przed Żydem z Polski i przed pańskim gajowym do ziemi kłaniał się burmistrz mej wsi, prosząc o chleb i chrust dla górniczych dzieci"*).

W twórczości Bezruča możemy odnaleźć wiele odniesień do cierpiących nędzę, osieroconych dzieci. Wiersz *Maryčka Magdonowa* opowiada historię dziewczyny, której oboje rodzice zginęli (stali się ofiarami wczesnego kapitalizmu). Musiała ona utrzymać czworo rodzeństwa (*„Kto się podejmie opieki, kto da im chleba? Będziesz im ojcem i będziesz im matką?"*). W Pieśni *Ty a já* poeta porównuje się do wielmożnego pana, zarzuca mu, że na jego ramieniu płaczą sieroty i wdowy.

4.2.4. Rewolta

Dość oczywistym następstwem wyzysku i zmuszania do niewolniczej pracy jest bunt. Petr Bezruč podżegał do niego w strofach niezliczonej ilości wierszy. Uważał, że z kości ofiar bogaczy powstanie mściciel, który rozliczy oprawców z ich grzechów (utwór *Par nobile – „na pierwszą wierzbę Nathan Löw a obok niego markiz Géro”*). Wierzył, że los się kiedyś odwróci, że *„Ostrava zapłonie czerwoną pochodnią i niewolnicy wyjdą z hut i kopalń”* (*Oni a my*), że *Géro* zostanie w końcu strącony z konia (*Markýz Géro*). Jego bohaterowie pałali żądzą zemsty, kierowały nimi furia i zrezygnowanie. Górnik z pieśni *Kdo na mojé místo* cicho wygrażał bogatym Żydom i hrabiom ze szlachty, jego odpowiednik z wiersza *Ostrava* długo tłumił w sobie złość, aż wreszcie wziął sprawy w swoje ręce. Na okazję do zemsty oczekiwał również Petr Dombrovský z utworu *Pětvald I* – uratował życie dziewczynie, której o mały włos nie przejechał powóz markiza Géro. Sam został przy tym dotkliwie poraniony pańskim biczem.

5. Kontynuacja twórczości Petra Bezruča

Pieśni śląskie są dla ewentualnych kontynuatorów tematem bardzo niewdzięcznym. Przede wszystkim zawierają pierwiastek nacjonalistyczny i antysemicki, który po okresie II wojny światowej jest odbierany zdecydowanie negatywnie. Do dziś Polacy i Niemcy niechętnym okiem patrzą na twórczość Bezruča, upatrując w niej urazy dla swoich narodów. Nie bez znaczenia pozostaje również silne społeczne zaangażowanie poety. W dziejach poezji najmniejszą szansę na przetrwanie próby czasu miały zawsze wiersze utylitarne, pisane „na zamówienie" określonych stronnictw. Doskonale widać to na przykładzie socrealizmu, który już po pięćdziesięciu latach popadł zupełnie w zapomnienie. Powstaje pytanie: czy *Pieśni śląskie* mają swój termin ważności? Czy przedstawiono w nich wartości uniwersalne, czy też raczej charakterystyczne dla Śląska przełomu XIX i XX w? Prawda leży pośrodku. Na pewno trudno adaptować do dzisiejszych warunków realia przedstawione w dramatycznych utworach Bezruča (kapitalizm został bowiem w dużej mierze „okrzesany", w dodatku stronnictwa socrealistyczne wywalczyły dla robotników, w tym w szczególności górników, uprzywilejowane pozycje). Niemniej jednak ich walory artystyczne są (w przeciwieństwie do poezji realizmu socjalistycznego) na tyle duże, że prawdopodobnie nie zaginą nigdy. Nikt wcześniej nie przedstawił losu prostego ludu w tak ekspresyjny sposób, za pomocą tak zwięzłego i trafnego patosu.

Twórczość Bezruča podchwyciła komunistyczna władza. Wątki antykapitalistyczne są tu nakreślone na tyle wyraźnie i dosadnie, że cenzura (walcząca wówczas z awangardą) nie zatrzymała nawet najbardziej kontrowersyjnych utworów. Poeta szybko został wyniesiony do rangi narodowego bohatera, nazywano jego imieniem szkoły i ulice. W pisanych na zamówienie władz interpretacjach *Pieśni śląskich* wzmocniony był wydźwięk kwestii socjalnych, zupełnie spłycono za to warstwę nacjonalistyczną.

Bo obaleniu komunizmu Bezruč nie stracił wiernych czytelników, co świadczy o uniwersalności jego poezji. Największym współczesnym kontynuatorem twórczości śląskiego barda jest poeta i piosenkarz, Jaromír Nohavica. W 1983 r. zagrał po raz pierwszy koncert zatytułowany *Maryčka a spol.*[1], zawarł w nim udźwiękowione

[1] Można odsłuchać go pod adresem `http://www.nohavica.cz/cz/tvorba/archiv/marycka_aspol/marycka.htm`.

utwory *Červený květ*, *Domaslovice*, *Maryčka Magdonova*, *Par nobile*, *Kantor Halfar*, *Ty a já*, *Pyšný Janek* oraz *Kdo na moje místo.* Ostatnia z wymienionych pieśni stała się znana szerszej publiczności za sprawą filmu Petra Zelenki *Rok diabła.* W prologu do koncertu Nohavica śpiewa:

Co Ty możesz wiedzieć, co mi jest
jak miotam się nocą na kanapie
wiersze pod językiem to gorzkie hostie
a ja ich połknąć nie potrafię

Urzędnik poczty swą pensję ma
pięć groszy na strawę, pięć groszy na byt
ze strachu nosi kamasze, umie pięknie grać
a niejeden człowiek płuca ma słabe[2]

Panie poeto, czym to jest?

Aby zrozumieć zacytowany tekst warto wiedzieć, że Pieśni śląskie stanowią spójną, artystyczną całość. Bezruč opisuje w nich mroczną nutą trudne życie prostego ludu, gdzieniegdzie wplata wątki miłosne (choć smutne), używa szaleńczych kontrastów, wciąż porusza się pomiędzy skrajnymi próbami bojowego czynu a panującą wokół marnością. Czytelnik kończy tę lekturę zaszokowany i zadumany. Nohavica wzbogaca ten przekaz molowymi dźwiękami, rozszerzając zwięzły i dosadny język poety o zupełnie nową warstwę doznań.

[2] Prawdopodobnie jest to wzmianka o Ondřeju Petře.

6. Zakończenie

We wstępie niniejszej pracy postawione zostały dwa zasadnicze pytania. Pierwsze z nich brzmiało: czy Polacy słusznie uważają, że Petr Bezruč ich obraża? Drugie zaś kwestionowało nieśmiertelność poezji Bezruča jako zaangażowanej społecznie i utylitarnej.

Kwestia antypolonizmu poety jest niezaprzeczalna, trzeba jednak obiektywnie przyznać, że w *Pieśniach śląskich* nie występują bezpośrednie i arbitralne ataki na polski naród. Polacy są po prostu kolejnymi najeźdźcami, którzy burzą harmonię Śląska Cieszyńskiego (mamy tu do czynienia z mocno naciąganą teorią, dane demograficzne z XIX w. nie wskazują bowiem, żeby obszar Zaolzia stanowił rdzenne terytorium Czechów). Realizowana przez nich idea pracy organicznej przynosi spektakularne rezultaty, stąd Bezruč jest zaskoczony, ale i pełen współczucia dla zanikającej kultury morawskiej. Można przewrotnie stwierdzić, że jego wiersze stanowią pomnik polskiego sukcesu. Wiele negatywnych wątków dotyczy panów znad Wisły, uciskających czeski naród. Są to jednak raczej oskarżenia jednostek (identyczne zarzuty pojawiają się w odniesieniu do Żydów, Niemców i Prażan), nie mają cech szerzenia stereotypów. Warto wspomnieć, że Jaromír Nohavica, będący wielkim przyjacielem Polaków, niejednokrotnie adaptował rzekomo antypolskie utwory nie dopatrując się w nich nieprzyzwoitego nacjonalizmu.

Odnośnie nieśmiertelności poezji – odpowiedź została po części podana w poprzednim rozdziale. Twórczość Bezruča jest na tyle oryginalna i dramatyczna, że prawdopodobnie pozostanie na długo w świadomości czeskiego narodu. Z poezji utylitarnej stopniowo przemienia się ona w świadectwo dziejów Śląska, przestrogę dla innych pokoleń. Po zapoznaniu się ze zbiorem *Pieśni śląskich* czytelnik popada w smutną zadumę nad ginącą nacją i jej uciśnionym ludem, zdaje sobie sprawę, że sytuacja biednych ludzi jest gorsza od wszelkich jego wyobrażeń. Można więc powiedzieć, że wiersze Petra Bezruča nie przystają już do naszych czasów, ale w żadnym wypadku nie popadną w zapomnienie.

Bibliografia

Petr Bezruč. *Slezské písně Petra Bezruče*. Nakl. Nového lidu, 1928.

Přemysl Blažíček. *Dějiny české literatury 4: Literatura od konce 19. století do roku 1945*. Victoria publishing, 1995. URL `http://www.ucl.cas.cz/edicee/?expand=/dejiny/hcl/dcl4`.

Jakub Charvát. Topos slezského barda. Master's thesis, Univerzita Pardubice, 2008.

Lucie Fajmonová. Opava jako hudební lokalita. Master's thesis, Univerzita Palackého, 2009.

Tomasz Kamusella. *Silesia and Central European nationalisms: the emergence of national and ethnic groups in Prussian Silesia and Austrian Silesia, 1848-1918*. Central European studies. Purdue University Press, 2007. ISBN 9781557533715. URL `http://books.google.pl/books?id=Lt3WuwSbItAC`.

Oldřich Králík. *Rukopisy Petra Bezruče z let 1899 a 1900.* Univerzita Palackého, Olomouc, 1950.

Jan Lehár. *Česká literatura od počátků k dnešku*. Nakladatelství Lidové noviny, Praha, 2008. ISBN 9788071069638.

Iain Mclean. *The Concise Oxford Dictionary of Politics*. Oxford University Press, Oxford Oxfordshire, 2009. ISBN 9780199205165.

Ludwig Patryn. *Der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1910 in Schlesien*. Im Verlage des schlesischen Landesausschusses, Troppau (Opava), 1912.

Milan Rusinský. *Bard prvý z Beskyd*. Iskra, Opava, 1947.

František Xaver Šalda. *Moderní literatura česká*. Praha, 1920.

Břetislav Štorek. *Listy Petra Bezruče Janu Herbenovi*. Moravské muzeum, Brno, 1978.